

# OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VII.

Nowemiasto, dnia 15. kwietnia 1930.

Nr. 7

## W GETSEMANI.

Śród ciszy nocnej, za jarem Cedronu,  
Gdzie getsemański ogrójec szeleści,  
Czuwa w przedjutrzu męczeństwa i zgonu  
Syn Boży, Chrystus, zwiastun dobrej wieści.

Na zimnym głazie święte oparł dłonie,  
Twarz Mu krwawego potu wilży rosa,  
W bezmiarze smutku dusza cała tonie,  
A usta modły takie szła w niebiosa:

„Nim z ludzkich śladzib rozstanę się z świa-  
nim doczesności porzucę okowy, [tem,  
Przed Twoim, Ojcze, klęcząc majestatem,  
Wysłuchaj, proszę, syna Swego mowy.

Zaszczepcą wiary, miłości, nadziei,  
Siejbiarzem prawdy na dusz ludzkich roli  
Byłem w mych znojów ciernistej kolei,  
Zawsze triumfu Twojej strzegąc woli.

Lecz dziś truchleje myśl ma przed tą czarą,  
Którą mam spełnić na Golgoty szczycie,  
By Twojej świętości być godną ofiarą  
I dzieciom śmierci wiekuiste dać życie.

Więc niech mnie czara ta ominie jeszcze,  
Błagam, dźwigając człowieczeństwa brzemię  
I tak dziś trwogi uczuwając dreszcze,  
Jak czuje człowiek, gdy żegnać ma ziemię.

Atoli skoro w Swych wyroków księdze  
Jużes wyznaczył dzień na me skonanie,  
Błogosławiony bądź w swej wszechpotędze,  
Wola Twoja święta niech się ze mną stanie!“

.....  
Człowiecze zbożny! gdyć dola na ćwierci  
Rozdziera duszę i serce twe rani,  
Kiedy bolejesz, smutny aż do śmierci,  
Tak się módl kornie, jak Pan w Getsemani!

# Ceremonje wielkotygodniowe w Rzymie

Ceremonje wielkotygodniowe w stolicy chrześcijaństwa co roku ścągają tysiące osób z całego świata. Nic to zresztą dziwnego, albowiem ceremonje te ze względu na swój przepych, to poprostu ósmy cud świata.

Przedewszystkiem brane są pod uwagę w okresie Wielkiego Tygodnia trzy bazyliki rzymskie: a mianowicie bazylika św. Piotra, bazylika św. Jana na Lateranie, i bazylika Santa Maria Maggiore.

Program ceremonij wielkotygodniowych rozpoczyna się w niedzielę Palmową o godz. 8-mej rano wręceniem palmy Ojcu św. w Watykanie — przez dwór papieski.

Palme tę t. zw. papieską, od 200 lat wykonują zakonnice Kamedułki. Jest to artystycznie wykonana palma z liści palmowych, przywiezłonych z Ziemi Świętej, bogato wyszywana złotem oraz inkrustowana drogiemi kamieniami.

O godz. 10-tej rano w Bazylice św. Piotra odbywa się uroczyste śwłczenie palm przez arcybiskupa bazyliki św. Piotra kardynała Pacelli'ego, którego Ojciec św. przed kilku dniami mianował na to stanowisko, w miejsce zmarłego kard. Merry del Val.

W ceremonjach tych bierze udział cały chór kanoników kapituły św. Piotra, t. j. arcybiskup, biskupi i prałaci oraz występuje słynny chór Perosi'ego. Te same uroczystości odbywają się w dwóch innych wyżej wymienionych bazylikach.

Należy jeszcze dodać, iż w bazylice św. Jana na Lateranie śpiewa najznakomitszy chór Casimiri'ego.

W poniedziałek o godz. 8-mej rano Ojciec św. udziela Komunii św. dla swego dworu świeckiego.

We wtorek przerwa. Dopiero we środę o godz. 4-tej po poł. rozpoczyna się t. zw. „Ciemna Jutrznia“, która trwa do godz. 6-tej z udziałem całego kleru, należącego do kapituły bazyliki św. Piotra oraz ze współudziałem chóru Perosi'ego.

W czwartek o godz. 8-mej rano w kaplicy św. Matyldy uroczysta Komunia św. dla duchowieństwa. O godz. 10-tej uroczysta msza św. w bazylice św. Piotra i przeniesienie konsekracji Hostji św. do kaplicy adoracyjnej. U nas w Polsce po mszy św. w Wielki Czwartek przenosi kapłan Przenajśw. Sakrament do ciemnicy — tego w Rzymie nie znają.

Tu groby urząda się przy jednym z bocznych ołtarzy, ale nie na sposób ciemnicy, lecz jako kaplicę.

Konsekrowaną Hostję celebrans wkłada do złotej puszki i uroczyste przenosi do przystrojonej bogato w kwiaty kaplicy adoracyjnej. Tu składa puszkę z Hostją św. do małej urny, podobnej do trumienki, przed którą płonie morze światła.

Po południu celebrowana jest najuroczystej jedna z „Ciemnych Jutrznii“, albowiem po ukończeniu jej, na jednym z balkonów bocznych ukazuje się w uroczystych szatach jeden z arcybiskupów i błogosławi lud autentyczną chustą św. Weroniki.

W kilka chwil potem z drugiego balkonu inny dostojnik Kościoła udziela błogosławieństwa włócznią św. Longina, który, ukrzyżowany wraz z Chrystusem na Golgocie, przed skonem wyrzekł do Zbawiciela te słowa:

„Panie, pomnij na mnie, gdy będiesz u Ojca Twego“.

Ceremonja ta trwa do godz. 7-mej wieczorem, a koncert chórów, to prawdziwa uczta duchowa i artystyczna dla dziesiątek tysięcy słuchaczy.

Ceremonje wielkopiątkowe rozpoczynają się w bazylice św. Piotra o godz. 10 tej przed południem i nie różnią się niczem od uroczystości wielkopiątkowych w Polsce.

W czasie jutrzni popołudniowej, celebrans błogosławi lud z bocznego balkonu bazyliki drzewem Krzyża św.

W sobotę o godz. 12-tej w południe, arcybiskup bazyliki św. Piotra odprawia uroczystą mszę św., połączoną z resurekcją. Na tem kończą się ceremonje wielkotygodniowe w Rzymie, a zarazem jest to koniec wielkiego postu.

W uroczystościach tych wielką rolę odgrywają śpiewy. Są to pierwszorzędne koncerty religijne, jakimi nie może się poszczycić żadna stolica ani na Zachodzie ani na Wschodzie.

Żadne pióro nie potrafi oddać piękności produkcji śpiewackich słynnych chórów Perosi'ego i Casimiri'ego. Tego się nie da opisać, niepodobna tego opowiedzieć, to trzeba słyszeć, aby pojąć, jaka to uczta duchowa.



## Królowie nakładali wory pokutne w wielkim poście.

Biczowanie się, w celu umartwienia, było już od XI wieku praktykowane na zachodzie Europy przez zakonników, ludzi świeckich, a nawet monarchów. Dopiero w r. 1260 we Włoszech ukazało się pierwsze bractwo biczowników publicznych i nagle urosło w całe tłumy, przebiegające Francję, Niemcy i Włochy.

Nie upłynęło i roku, gdy biczownicy, pielgrzymujący po Niemczech, nawiedzili Polskę. Długosz, powtarzający relację współczesnych kronikarzy, tak nam ich opisuje:

„Ludzie, do tego bractwa należący, chodzili procesjami z zakrytemi głowami, na kształt mnichów, a obnażając się po pas, smagali jedni drugich po plecach biczyskami, kręconemi z poczwórnych rzemyków, mających w końcu węzełki. Obchodzili stacje, odpusty i czynili dziwne nabożeństwo, śpiewając pieśni, każdy w swoim języku, niesforne i grube, była to bowiem hałastra ludzi rozmaitego plemienia i języka. Sami nawzajem, nie będąc księżmi, słuchali spowiedzi i odpuszczali sobie największe grzechy.

Gdy zaś to bractwo przybyło do Krakowa, po zwiedzeniu kościołów i dostąpieniu niby odpustów, natychmiast z niego wynosić się musiało. Prandota bowiem, biskup, zagroził owym biczownikom więzieniem, gdyby natychmiast z miasta nie ustąpili. W innych także diecezjach polskich wyśmiani zostali i pogardzeni, gdy Janusz, [arcybiskup gnieźnieński i inni polscy biskupi wraz z książętami polskimi powydawali zakazy, ażeby nikt, pod ciężkiemi karami i utratą majątku, nie łączył się z tą sekta gorszącą.

W roku 1351 zgraja biczowników, z chorągwiemi i śpiewem zawitała do Polski, ale za uchwałą biskupów polskich wypędzona została z Polski ta sekta i bullą apostolską zniesiona“.

Około r. 1578 ojcowie Jezuiti wprowadzili na nowo zwyczaj dobrowolne pokuty przez biczowanie się, noszenie włosienic i pasków drucianych.

e jest co-  
dy w sej-  
oplemien-  
wyraża się

śs innych  
Ukraincy,  
ie Niemcy

tych se-  
h klubów:  
nim, jeden  
tego bloku

h: Kole  
emcy nie  
nia nie-  
u ukraiń-  
).

zem wy-  
jest ich  
wykształ-

1.5 proc.

ch senac-  
ze miejsce  
procent

alej idzie  
w posiada  
escijańska

at: Zjed-  
rtja socja-  
Narodowa

i Stron-  
ent sena-  
7 43 proc.“

ników, bo  
a z tych  
enatorów,  
st 11-tu;

że urzęd-  
ini) jest  
yło 11-tu;

a, robot-  
wego.

Kiedy w r. 1596 odprawiono suplikacje dla odwrócenia nieszczęść chrześcijaństwo dotykających, bractwo miłosierdzia, do którego należało wiele najznakomitszych osób senatorskiego stanu, postępując rządem, biczowało się.

Rok 1630 w Krakowie, podczas jubileuszu Klemensa VIII papieża, król Zygmunt III z bractwem miłosierdzia, worem okryty, obchodził wszystkie kaplice, biczując się i krzyżem leżał. Zachowywali ten zwyczaj i synowie jego: Władysław IV i Jan Kazimierz.

Szczególnie atoli odznaczało się piękną muzyką i wytrwałym biczowaniem bractwo św. Anny, które co piątek w wielkim poście, podczas śpiewania psalmów pokutnych, trzykrotnie najmocniej siebie siekło.

Gdy w dni miłosierdzia jedni oddawali się bezgranicznej wesołości, jednocześnie kościół św. Barbary nie mógł w swych murach pomieścić pokutujących biczowników. Albrecht Stanisław Radziwiłł, sam najsurowszy swojego czasu biczownik, w pamiętnikach swoich wspomina, że w r. 1638 król Władysław IV niektóre groby Pańskie w Warszawie odwiedził, a wieczorem między kapnikami dyscepliny zażywał. Biczując się niegdyś bractwo kapników przechowało dotąd w Krakowie starożytny swój ubiór, w którym występuje corocznie na procesji Bożego Ciała.



## Gąbka męki Chrystusowej.

Było u Rzymian w zwyczaju, że złoczyńcy, przybitemu do krzyża, skrapiano rany octem, zapomocą gąbki, umaczonej w tymże. Ocet ma tę własność, że zatyka i ściąga żyły z łatwością; tym więc sposobem tamowano uchodzącą krew na pewien czas i przedłużano nieszczęsnej ofierze życie wśród niewymownych mąk i boleści. Niewiadomo, czy i z Jezusem ukrzyżowanym postąpiono sobie w ten sposób; lecz ewangelja powiada: „Po tem wiedząc Jezus, że się już wszystko wykonało, aby się wykonało pismo, rzekł: Pragnę!”

Było tedy postawione naczynie, pełne octu. A oni gąbkę pełną octu, obłożwszy izopem, podali do ust jego. Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł: „Wykonało się!”. Gąbkę zaś, która służyła do podania octu, zachowali wierni, jak uświęconą relikwię i ta razem z innymi świętościami dochowała się aż do czasów cesarza Herakliusza w Jerozolimie. Gdy jednak król perski Kozroes w roku 614 zdobył Syrię i Palestynę i święte skarby i kosztowności jerozolimskie zrabował i zabrał, uratował patrycjusz Nicetas z pomocą pewnego przyjaciela Sarbacerona, wodza perskiego, gąbkę, za pomocą której napojono Zbawiciela octem oraz włócznię, którą Mu bok przebito. Gąbka dostała się podobno do Konstantynopola i dnia 14-go września tegoż samego roku w wielkim kościele w tymże mieście na cześć publiczną wystawioną została.

Pewna część uświęconej gąbki, dostała się, niewiadomo kiedy — do Rzymu i znajduje się w słynnej kaplicy Sancta Sanctorum, obok kościoła św. Jana Laterańskiego, gdzie przechowywana jest z wielką czcią. Jest ona barwy czerwonej. Inna znów cząstka dostała się około roku 1239 za panowania króla francuskiego Ludwika św. z Konstantynopola do Paryża, gdzie ją do dziś dnia obok innych relikwii oglądać można.

## Jak mrówki bronią się od pożaru?

Niezwykły i ciekawy epizod z życia znanych z pracowitości mrówek, podaje jeden z ostatnich zeszytów pisma przyrodniczego „Kosmo“ (Świat).

Oto czytamy w opisie, że w pobliżu jednego z hoteli w Alpach znajduje się u stóp wysokiej jodły koplec mrówek, na który złożyły się około 1,5 metra sześć. łatwo palnego materiału, a więc igły suche, gałązki, zwiędłe liście itd.

Do kopca tego jeden z turystów utknął świecę o długości 15 cm., a średnicy około 15 milim. Świeca wystawała nad kopcem o 3 cm. Gdy świecę zapalono, knot dawał płomień w wysokości 3 i pół cm.

Z mrówiska wyszło natychmiast kilkanaście wielkich mrówek i obserwowały płomień. Po kilku sekundach mrówki rzuciły się ku płomieniowi, opalone spadały jednak na mrówisko. Wtedy cały koplec zaroził się owadami.

Cztery mrówki wdrapały się na brzeg górny świecy i obchodziły ją dokoła ostrożnie, by nie spalić się. Trzymały się przednimi łapkami brzegu świecy, a tylnymi jej boków.

Po chwili masa mrówek uczyniła to samo. Dokoła brzegu świecy widniały tylko głowy mrówek. Zaczęły one wypluwać jakąś ciecz, w kierunku na knot. Płomień świecy zmalał znacznie. Ale gaszenie świecy nie było tak łatwe. Masa przemyślnych stworzonek padała ofiarą gaszenia płomienia. Spadały na mrówisko ciężko poranione. Dalsze jednak szeregi bez przerwy nadchodziły na opuszczone placówki i wypluwały tajemniczą ciecz w kierunku płomienia.

Wkrótce zbudowały mrówki dookoła świecy ogromny wał, sięgający wysokością brzegu świecy. Teraz już dookoła świecy roilo się około dwieście mrówek. Od płomienia zapaliły się igielki wału, lecz mrówki szybko gasiły te nowe pożary.

Po czterech i pół minutach walki, mrówki zgasiły świecę. Pośpieszyły one, by ratować te swoje towarzyszek, które zakrzepły w spływającej stearynie, ale nie mogąc ich wydobyć, rozeszły się po mrówisku.

Po przerwie półgodzinnej, zapalono znowu świecę, choć z wielkim trudem, gdyż knot był przepojony jakąś substancją, która nie dopuszczała do zapalenia. Gdy knot sycząc, zapłonął, mrówki zaowu pośpieszyły na ratunek. Tym razem jednak operacja gaszenia świecy trwała bardzo krótko, gdyż zaledwie 8 sekund. Widocznie mrówki nabrały doświadczenia i wiedziały już, jak zabrać się do rzeczy. Dowodziło to, że posiadają one doskonałą pamięć i umiejętność wyciągnąć wnioski ze swych czynności.

Gdy świeca ponownie zgasła, wtedy dopiero wykazała się wielka inteligencja mrówek. Tysiące ich zabrało się do owej świecy i wyciągnawszy ją z mrówiska, odniosło na stronę. Praca ta trwała okragłe dwie godziny.

Świecę zabrano do laboratorium, by zbadać składniki owej substancji, którą mrówki gasiły płomień. Uczniowie wypowiadali często zdanie, że mrówki posiadają straż pożarną, która jest świadoma swych obowiązków i odpowiednio nawet wyćwiczona.

Przykład powyższy wykazał jednak, że zdanie to jest błędne. Mrówki straży pożarnej nie posiadają. Nie przeszkadza to jednak, że w wypadku pożaru całe mrówisko gotowe jest poświęcić życie dla dobra ogółu.

Zadziwiano w opisanym wypadku jeszcze to, że w akcji gaszenia „pożaru“ brały udział tylko silne, wielkie mrówki, mniejsze, niedołążne, kręciły się



koło mrówiska, nie wiedząc co ze sobą począć. Zupeli jak u -- ludzi.



### 125-lecie urodzin Andersena.

Dnia 2 kwietnia rb. minęło 125 lat od chwili urodzenia znakomitego bajkopisarza duńskiego Jana Krystjana Andersena. Był on synem biednego szewca w Odensee, umarł w r. 1875 w Kopenhadze.

W tym dniu ruszył ulicami Kopenhagi olbrzymi pochód dzieci. Na czele pochodu kroczyło 400 uczniów szkół ludowych, przebranych w fantastyczne kostjumy rozmaitych postaci bajecznych, wyjętych z przepięknego zbioru bajek tego duńskiego króla bajkopisarzy.

Za nimi szli uczniowie ze wszystkich szkół Kopenhagi oraz delegacje szkół prowincjonalnych.

Widowisku temu przypatrywało się z wielkim entuzjazmem około 70000 osób.

Wszystkie stacje radiowe duńskie transmitowały w tym dniu na cały świat program, złożony z bajek Andersena i odczyty o wielkim pisarzu.

### Danja jest rajem dla kolarzy.

Prawdziwym rajem dla cyklistów jest kulturalna Danja, kraj bez pagórków i o równych, błitych drogach. To też wszyscy tam jeżdżą na rowerach.

W godzinach przed i pobiurowych jeźdźnia cała zapchana jest rowerzystami. Wszyscy spieszą do biur, do szkół, do fabryk na rowerach. Ministrowie i dygnitarze państwowi obok robotnika, profesoremie obok ucznia, duchowni wraz ze swymi parafjanami.

Często również widać na rowerze wysoką postać o długich nogach. Kto ją zauważy — usuwa się z drogi. To sam król Chrystjan X. Popularny, 72 letni książę Waldemar, zwany powszechnie „Wuj Waldemar“, mimo swego wieku również posiada stalowego rumaka.

### Smarkata orkiestra.

Małe miasteczko Eureka, położone w Kalifornji, którem dotychczas żaden mieszkaniec Stanów Zjednoczonych zupełnie się nie interesował, rozbrzmiało nagle głośno na całą Północną Amerykę. Źródłem tej niespodzianej, głośnej sławy jest orkiestra, złożona z 19 muzykantów, z których najstarszy liczy sobie 6 lat, najmłodszy zaś bęben, grzmocący pałką w swego imiennika, legitymuje się 2 i pół wiosnami, oglądaniem na tym świecie.

Idea podobnego, jedyne na cały świat zespołu powstała w amerykańskich mózgach niejakich braci Thompson, którzy ją wprowadzili w czyn przy pomocy wirtuoza skrzypkowego i pedagoga Karola Moldram.

W przedsięwzięcie to pomysły impresarjjo zaangażować musiał spory zapas gotówki, gdyż trzeba je było rozpocząć przedewszystkiem od obstarowania specjalnych maleńkich instrumentów rżniętych i obstalunek ten wykonany został z pierwszorzędno materiału, u najlepszych w tym fachu majstrów europejskich.

Oprócz pieniędzy w imprezę tę włożono kolosalny zasób energii i cierpliwości, albowiem ze wszystkimi przyszłymi koncertmistrzami trzeba było rozpocząć naukę od wbicia im w główkę trudnego podziału taktu, nut itp.

Rezultat jednak tej pracy, jak podają pisma amerykańskie, jest olśniewający. Zespół braci Thompson posiada wszystkie zalety, wymagane od dobrze zgranej i wysoce umuzykalnionej orkiestry.

I oto do małej kalifornijskiej miłośnicy napływają bez liku zamówienia owej lilipuciejskiej orkiestry na

koncerty. Zainteresowanie nią jest tak wielkie, że rozmaite Stany uświetniają swe bale, przyjęcia klubowe i zabawy występami tych smarkatych, a tak doskonałych muzykusów.

Filmowe zdjęcia dźwiękowe, dokonane niedawno z popisów tego zespołu, pozwolą zapoznać się z nim wkrótce całemu światu, a więc niewątpliwie niezadługo i my podziwiać będziemy mogli owo dziwo muzyczne, prowadzone batutą 12-letniego kapelmistrza.



### Niteczka arjadny

ul. „Liljana“ z Nowegomiasta.

						Po
mo	mę	po	sze	w tłu	tem	
ża	żesz	go	znać	wyż	mie	
ko	to	ro	za	co	że	
tyl	zwykl	wsze	bić	on	u	
						mie

### Szarada

ul.: A. G.

Pierwsze i drugie — często woła gospodyni  
Na domowe zwierzę, które szkodę czyni.  
Zaś trzecie — to gospodarz woła,  
Gdy końmi zawraca dokola.  
Trzecie i pierwsze u trumny znajdziecie,  
Kiedy zmarłego na cmentarz niesiecie.  
Całość — to nazwa pięknej okolicy  
Nad Wisłą, która z Kaszubami graniczy.

### Pytanie geograficzne

ul. „Złote serduszko“ z Nowegomiasta.

Jakie miasto w Polsce jest ptakiem?

### Rozwiązanie rozsypanki kwadracikowej z Nr. 3.

Przeszły dżdże wiosny, zbiegło skwarne lato,  
I przykre miastu jesienne potopy,  
Już bruk ziębiącą obleczony szatą,  
Od stalnej Fryzów nie krzesany stopy.

Adam Mickiewicz — „Zima miejska“.

nadesłali: A. B. z R., „Echo z za gór“, W. Fr-ska, „Kordjan“ z Lubawy, „Liljana“, „Myśliwy z nad Drwęcy“, „Perykles“ z Brodnicy, H. St., „Ukrainka“.

### Rozwiązanie zadania rachunkowego z Nr. 3

Jan miał 22 zł — Kuba 26 zł

nadesłali: „Czarna perełka“, H. Dz. z Gr., „Echo z za gór“, „Gorliwa czytelniczka“, „Markiz“ z Brodnicy, Kunegunda N, „Perykles“ z Brodnicy, „Stały czytelnik“, „Ukrainka“.

### Rozwiązanie szarady z Nr. 3.

St a - n i - s ł a - w a

nadesłali: A. B. z R., „Czarna perełka“, J. D., Leosia G., „Hajduczek z pod Lubawy“, Janina J., „Liljana“, „Lotnik“ z pod Lidzbarka“, „Perykles“ z Brodnicy, „Śafegałka“, „Stały czytelnik“, „Zawisza Czarny“.